

Zioła od Dorotki

Ten problem męczył ją 30 lat. Próbowła wszystkiego, co tylko możliwe. Inic.

- Ta wstydliwa dolegliwość sprawiała, że moje życie zmieniło się w koszmar

- mówi Maria Wróbel z Ksawerowa k. Łodzi.

- I nie wiadomo, jak by to wszystko się skończyło, gdyby nie Dorotka, która przyniosła mi Alveo.



Śliwki, litry wody, korzeń rzeźwienia, tabletki Boldaloinu, zsiadłe mleko, Normosan, zioła. Tym zaczynała dzień i tym kończyła. A i tak kłopoty z wypróżnia-

niem zniszczyły jej życie. - Raz na trzy dni, to nie było normalne - mówi Maria. - Stąd fatalne samopoczucie, potworne migreny, byłam do niczego. Nagromadzenie toksyn w organizmie powodowało, że czułam się słaba i nerwowa. A lekarze lekceważyli tę moją przykrą, wstydliwą dolegliwość. Dziwili się, jak to możliwe, żeby nie radzić sobie z zaparciami. Została więc z chorobą sama. Z chorobą i strachem, czy tak długa niemoc organizmu nie wywołała w końcu nowotworu jelita grubego. Zwłaszcza że takim zagrożeniem była obciążona dziedzicznie, bo z rakiem walczyła jej mama. - Próbowalam wszystkiego. Przede wszystkim ziołowe herbatki, codziennie łykałam regulujące tabletki, gdy rezultatów nie było nawet przez pięć dni, dawki leków zwiększałam, i to był koszmar - tłumaczy Maria.

Bez uśmiechu

Najgorzej było z pracą. Złe samopoczucie, dyskomfort fizyczny i psychiczny powodował, że nie miała siły ani uśmiechać się do swoich uczniów, ani poświęcać im tyle czasu, ile by chciała. A do tego te potworne bóle głowy. Gdy tylko się zaczynały - zawsze rano - musiała łyknąć Pyralginę w płynie. Bez tego nie mogłaby normalnie

funkcjonować. - Wcześniej specjalnie nie narzucałam się lekarzom - wspomina. - Choć mój organizm od dziecka nękały silne anemie, spowodowane nieprzy-

swajalnością witaminy B. Beznadziejne wyniki krwi - to była norma. Ale od roku moje wyniki, a co za tym idzie - samopoczucie - się poprawiły...



Prezent

O Alveo powiedziała jej absolwentka szkoły, w której pracuje - Dorota. - Jestem przyrodnikiem - zaznacza Maria. - Ufam ziołom, więc postanowiłam

Maćka już nie boli brzuch

Kłopoty siedmiolatka

Cierpiał na to babcia i mama. Także Maciek Kozub z Tylmanowej miał te dolegliwości. Odczuwał ociężałość, bóle brzucha i głowy. Od urodzenia wypróżniał się raz na dwa tygodnie.



- Spędzał w toalecie dużo czasu - mówi Lucyna, mama chłopca. - Przesiadywał tam godzinami. Nie mógł się załatwić. Dokuczał mu ból brzucha. W drugim tygodniu bez wypróżniania miał problemy z chodzeniem. Był ociężały i przygnębiony. Nic go nie cieszyło. Po prostu leżał i czekał. Maciek szybko zauważył, że im mniej zje, tym problem będzie mniej dokuczliwy. Stracił apetyt. Schudł. Był osłabiony.

Domowe sposoby

Rodzice próbowali pomóc synowi. - Do jedzenia dolewałam oliwy z oliwek - wspomina Lucyna. - Pił siemię lniane i wodę z miodem. Jadł suszone śliwki kalifornijskie. Dostawał czopki glicerynowe. Ćwiczył i podskakiwał

po jedzeniu. Bez rezultatów. Założyliśmy specjalny grafik do zapisywania, kiedy był w toalecie. Lekarz podejrzewał, że Maciek ma wydłużone jelito grube. USG wykazało, że chłopiec ma tylko jedną nerkę. - Tamten problem odłożyliśmy - tłumaczy Ryszard, tata Maćka. - Musieliśmy sprawdzić, czy z nerką jest wszystko w porządku. To było ważniejsze. Na szczęście funkcjonowała prawidłowo.

Alveo

- Zaczęliśmy szukać sposobu, aby pomóc Maćkowi - mówi Ryszard. - W sierpniu 2004 roku koleżanka zaproponowała mi Alveo. Powiedziała, że preparat oczyszcza i odżywia organizm. Usprawnia pracę jelit. Problemy syna z wypróżnianiem powinny się skończyć. Maciek pił pół miarki dziennie. Miesiąc później wypróżniał się już raz w tygodniu. - Był bardzo szczęśliwy - mówi Lucyna. - Przestał go boleć brzuch. Nabrał apetytu. Przy-



tył. Jest radosny. Nie boi się chodzić do łazienki. Wypróżnia się co drugi dzień. Zimą sprawdzał swoją odporność organizmu. Razem z siostrą - Moniką - spędził cały dzień w domku ze śniegu. - Było super - wspomina. - I nie mieliśmy nawet kataru.

przetestować preparat. Po trzech tygodniach zdarzył się cud! Organizm się odblokował. Pierwszy raz od trzydziestu lat poczułam się komfortowo. Dziś Maria koń-

czy pić trzynastą butelkę Alveo. Podczas kuracji spotkała się jeszcze z dr. Khoshbinem - twórcą preparatu. - Wszystko, co mówił o Alveo, było szalenie mądre i logiczne. Przekonał mnie, że warto. Zważywszy, że żyję teraz jak normalny człowiek, nie nekają mnie migreny, czuję się doskonale, jakby mi ubyło lat, wiem, że Alveo będę pić do końca życia. Cieszę się, że niezależnie od tych tabletek, które przyjmowałam tyle lat. Teraz żyję pełnią życia, jestem 56-letnią, pogodną panią, która ma na życie ochotę! Nie tak dawno mieliśmy zjazd absolwentów w szkole. Chyba muszę wyglądać lepiej,

bo tyle komplementów, ile usłyszałam, nie dostałam jeszcze nigdy. Naprawdę Alveo to magiczne zioło.

Zofia Rymszewicz

Maja Mielczarek